Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

GŁOS NARODU

ŚRODA

5. PAŹDZIERNIKA 1921.

NR. 226. — ROK XXIX.

CENA Nru: w Krakowie i na prowincyi 20 Marek.

Przedpłata wynosi	w Krakowie z odnoszeniem	w Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie	Marek 500	Marek 440	Marek 500	Marek 600	Marek 450

Redakcya (tel. Nr. 193) i Administracya (tel. Nr. 3344). Kraków, ul. św. Krzyża 11. — Drukarnia ul. św. Tomasza 35. (tel. Nr. 3344).

CENY OGŁOSZEŃ

Zwycz. za wiersz nonp. lub jego miejsce	Mk 30
Nadesłane (za wiersz nonp.)	„ 75
Nekrologi	„ 40
Komunikaty	„ 90
Na 1. stronie	„ 120
Drobne za wyraz	„ 10

P. Czapiński o komunizmie.

Nad posłem Czapińskim, mówiącym wczoraj wobec socyalistycznego audytoryum ul. Dunajewskiego o bankructwie bolszewizmu, wisiał portret Karola Marksa. Nie oszczędzono więc pamięci mistrza i tej przykrości, że sam on musiał in effigie wysłuchać druzgocącej krytyki, jaką stosuje jego wierny uczeń wobec próby zastosowania w praktyce zasad marksowskich i to zastosowania przez najskrajniejszych i najautentyczniejszych marksistów, — przez ludzi, którzy z imieniem Marksa budzą się i zasypiają.

Wykład p. Czapińskiego, udokumentowany zdumiewającą ilością cytat z mów i pism Lenina, Zinowiewa, Trockiego, Bucharina i innych przywódców komunizmu— wypadł wprost miażdżąco dla systemu komunistycznego. Mówca wykazał najpierw, jak bolszewicy postanowili i usiłowali przez trzy i pół lat urzeczywistnić ustrój socyalistyczny w Rosyi terrorem i według planu przez rząd centralny obmyślanego. I jak te próby doprowadziły do wyników następujących: 1) zniszczenie bezprzykładne przemysłu (np. produkcya żelaznego przemysłu w porównaniu z r. 1913 zmniejszyła się o 93 proc., w innych gałęziach stosunek podobny), 2) ucieczka robotników na wieś, 3) dekulturyzacya kraju (referent twierdzi, że bolszewicy cofnęli Rosyę do XVIII wieku) i 4) wzmocnienie warstwy włościańskiej, prywatnowłasnościowej, a zatem antysocyalistycznej. Doszedłszy do tego przerażającego stanu i widząc naokoło siebie ruiny, Lenin zadecydował odwrót od socyalizmu. I oto p. Czapiński opowiada znowu, jak w ostatnich miesiącach komisarze sowieccy usiłują utrwalić własność prywatną chłopską przez zakaz nowego rozdziału gruntów, jak zamiast zabierania im całej nadwyżki zbiorów (co doprowadziło do zmniejszenia obszaru zasiewów o 43 procent i do głodu) nałożyli podatek w naturze, pozostawiający chłopom pewną ilość zboża do wolnego obrotu. Jak zaprosili obcych kapitalistów do zakładania fabryk w Rosyi, opartych na systemie pracy najemnej, zagwarantowali im czynsze od włożonych kapitałów, a zatem ową sławną „nadwartość“, fundament kapitalizmu, zgodzili się na wolny najem robotnika, a nawet obiecali odszkodować kapitalistów za straty wyrządzone nacyonalizacyą. Przywrócili zatem wszystko, co niszczyli przez trzy lata: prywatną własność, wolny handel, „wyzysk“ robotnika przez kapitalistę, możność gromadzenia majątków i życia z procentów... I pocieszają się jedynie tem, że te nowe fabryki, które teraz obcy kapitaliści będą budować w Rosyi, staną się własnością robotników rosyjskich za... lat kilkadziesiąt. Najbliższem zadaniem rządów sowieckich — brzmi opinia Lenina — jest odbudowa kapitalizmu w Rosyi...

Rewolucya bolszewicka przyniosła więc zwycięstwo jedynie chłopom rosyjskim, którym oddała całą ziemię uprawną w państwie. Robotników zniszczyła. Zresztą nie rządzili oni i nie rządzą i dziś w Rosyi wbrew frazesom o „dyktaturze proletaryatu“. Rządzi tam 600.000 biurokratów sowieckich przy pomocy terroru, czrezwyczajek, militaryzacyi. Razem z przemysłem znikła i rzesza robotnicza, która zresztą nigdy nie przekraczała czterech dziesiątych procentu zaludnienia. Silna i zwycięska masa chłopska wyłoni wkrótce rząd odpowiadający jej potrzebom i nastrojom. Będzie to może demokracya chłopska, piastowa, — może absolutyzm. Sowiety znikną, bo są reprezentacyą klasy, która z przerażającą szybkością ginie w Rosyi...

Te myśli p. Czapińskiego nie są naogół nowe. Czytaliśmy je nieraz. Ale p. Czapiński nagromadził tyle faktów i cytat autentycznych a nieznanych, że dla audytoryum odczyt jego (dobrzeby było, gdyby pojawił się drukiem) był rewelacyą. Było przecież czemś rozkosznem słyszeć ustęp mowy Lenina, zalecającej kapitalizm jako jedyne lekarstwo na nędzę i zdziczenie, wywołane trzechletnimi rządami bolszewików...

Na wstępie swego odczytu oświadczył prelegent, że bolszewizm, czyli komunizm nie jest marksizmem. Zastrzeżenie to było oczywiście niezbędnem dla salwowania programu socyalistycznego, który się mieni być jedynie autentyczną formą marksizmu. Według p. Czapińskiego Lenin jest spadkobiercą Bakunina, a nie Marksa. Rozumowanie to jest jednak fałszywe. Socyaliści nie potrafią — mimo zręcznej dyalektyki — wykluczyć Lenina i Trockiego ze szkoły Marksa.

Nie jest bowiem prawdą, by Lenin był „antypaństwowym“, jak bakuniści. Lenin jest jedynie w równej mierze, jak Marks wrogiem „burżuazyjnego państwa“, jak Marks nie uznaje parlamentu i biurokratów „rządzących ludnością“ i z książki Marksa o komunie paryskiej wydobył instytucyę sowietów, która ma zastąpić „obumarłe organy“ burżuazyjnego państwa.

Prawda — Rosya była w rozwoju gospodarczym zacofana, a socyalizm ma — według Marksa — przyjść jako rezultat najwyższego rozwoju kapitalistycznego. Ale przecież osiągnął właśnie w Rosyi kapitalizm, dzięki temu, że był importowany z zewnątrz — swe formy najdojrzalsze: ogromną koncentracyę kapitałów, nagromadzenie robotników w niewielu centrach, wysoki techniczny stan tych wielkich przedsiębiorstw. W okręgach przemysłowych Rosyi drobny stan przemysłowy był słaby, mieszczaństwo było wątłe, gdyż brakło mu starych tradycyi cechowych. W tych wielkich centrach — tak podobnych do miast angielskich lub niemieckich — był grunt dla eksperymentu socyalistycznego mniejwięcej taki, jakiego wymaga doktryna Marksa. Zresztą był czas, że i Marks nawet przewidywał, iż Rosya może uprzedzić zachód w przeprowadzeniu socyalizmu.

A eksperyment się przecież nie udał. Co więcej, liczne jego objawy wykazują, że istnieją powody niepowodzenia, które są niezależne od stosunków rosyjskich, ale związane są z psychiką człowieka. Komunizm jest przedewszystkiem błędem psychologicznym.

Dodajmy jeszcze, że w r. 1848 Marks marzył o socyaliźmie we Francyi i Niemczech, a przecież oba państwa wówczas nie były wyżej posunięte w kapitaliźmie, niż dzisiejsza Rosya.

Trzeba więc przyjąć jedyny rozsądny wniosek, że powodem bankructwa komunizmu w Rosyi jest sam komunizm. P. Czapiński — miejmy nadzieję — dojdzie jeszcze — w naukowych swych badaniach nad bolszewizmem — i do tej koniecznej konkluzyi. Wówczas może wygłosić jeszcze ciekawy odczyt. Ale już nie pod portretem Marksa.

Decyzya 11. listopada?

Hanower. P. A. T. Radio. Opinia niemiecka obawia się nowej zwłoki w kwestyi górnośląskiej. „Intrasigeant“ donosi, że Liga nar. dopiero 11 listopada wyda wyrok w tej sprawie (?). Równocześnie pojawiają się nowe projekty podziału G. Śląska. Przedstawiciele Niemiec przed Ligą narodów zażądali podług „Petit“ Parisien“ w każdym razie całego G. Śląska dla Niemiec i zaznaczyli prywatnie, że przyjęcie skorygowanej linii Sforzy pociągnęłoby za sobą upadek gabinetu Wirtha.

Bytom. P. A. T. Polskie rady załogowe wystosowały wczoraj do Rady Ligi narodów rezolucyę domagającą się jak najszybszego rozwiązania sprawy górnośląskiej i przyznania Polsce linii Korfantego.

Wiedeń. P. A. T. „N. Wien. Tgblt“ donosi z Paryża wedle genewskiej informacyi „Intransigeant“, że decyzya w sprawie górnośląskiej ma zapaść prawdopodobnie w tym tygodniu. Zasadnicza tendencya podziału wychodzi z innego punktu widzenia, niż ten, którym się powodowała dotąd Rada najwyższa. Komisya czyni wszelkie wysiłki, aby uzgodnić poglądy powołanych do przesłuchania delegatów polskich inż. Grabianiowskiego i robotnika Kota, oraz reprezentantów niemieckich Dra Geisenheimera i robotnika Fr. Kargera. Niepodzielność trójkąta Bytom—Katowice—Gliwice nie ma być, jak słychać, więcej podstawą decyzyi.

Warszawa. (Telef. wł.) „Polpress“ donosi, że we francuskich kołach politycznych utrzymuje się zdanie, że projekt komisyi czterech polegać będzie częściowo na olbrzymich rekompensatach Niemiec na rzecz Polski.

Genewa P. A. T. Havas. Potwierdzają tu wiadomość, że Rada Ligi narodów zakomunikuje w najbliższą sobotę lub niedzielę swój pogląd w sprawie górnośląskiej.

Nastrój wśród Niemców.

Bytom. (E. E.) Z powodu pogłosek o dokonanym już rzekomo podziale G. Śląska, powstało wśród Niemców w Katowicach i Królewskiej Hucie widoczne przygnębienie. W Bytomiu widać gorączkowy ruch, zapowiadający jakąś niemiecką akcyę w wielkim stylu. Podobne wiadomości dochodzą z powiatów zachodnich i północnych. Przygotowania te dotyczą prawdopodobnie przewidywanej już od pewnego czasu akcyi komunistycznej.

Głos duchowieństwa polskiego.

Bytom. P. A. T. Ks. Kapica wysłał do Rady Ligi następujące pismo: Wedle gazet niemieckich, wysłał rząd niemiecki do Rady Ligi i do członków Ligi notę z memoryałami różnych organizacyi, udowadniającymi rzekomo niepodzielność G. Śląska. Zwracam uwagę, że nikt nie ma prawa przemawiać w imieniu kleru. **Polski kler na G. Śląsku jest innego zdania, my żądamy rozstrzygnięcia na podstawie traktatu i na podstawie głosowania.** Przemawianie w imieniu kleru uważam za fałszownie opinii i za usiłowanie wprowadzenia w błąd Wysokiej Rady Ligi.

Pow. pszczyński oświadcza się za Polską

Bytom. P. A. T. 88 gmin powiatu pszczyńskiego wysłało do Rady Ligi narodów rezolucyę następującej treści: Wobec pogłosek rozsiewanych przez prasę niemiecką, jakoby uczucia ludu polskiego powiatu pszczyńskiego miały uledz zmianie na korzyść Niemiec, oświadczamy uroczyście, że miliony marek rzucone przez rząd niemiecki na przekupienie ludności polskiej na G. Śląsku, nic uczuć naszych nie zmieniły i nie zmienią, przeciwnie barbarzyństwa i okrucieństwa niemieckie, popełniane w innych powiatach, spotęgowały jeszcze wolę naszą należenia do Polski, okazaną niezbicie przez plebiscyt i umocniły nas w przekonaniu, że tylko złączenie nasze z Polską może nam zapewnić życie narodowe, wolność, oraz byt gospodarczy. Niewzruszenie wierząc w głębokie poczucie sprawiedliwości Ligi narodów, zanosimy do niej najgorętszy apel, aby nie dopuściła do wyrządzenia nam najokropniejszej krzywdy, lecz aby w myśl zasady sprawiedliwości dopomogła nam do jaknajszybszego połączenia się z polską Macierzą.

PRZENIESIENIE KOMISYI KOALICYJNEJ DO GLIWIC.

Bytom. P. A. T. Z Opola nadchodzi wiadomość, że rzeczywiście siedziba komisyi międzysojuszniczej ma być stamtąd przeniesiona. Oficerowie francuscy podają, że zmiana ta nastąpi w najbliższych dniach i że siedzibą komisyi będą Gliwice. Liczą się z tem, że załoga koalicyjna pozostanie na G. Śląsku jeszcze ośm miesięcy.

Londyn. P. A. T. „Morning Post“ donosi z Opola, że celem uniknięcia zakłóceń komunistycznych komisarze międzykoalicyjni otrzymali pełne upoważnienie do ogłoszenia natychmiast stanu oblężenia, gdyby przyszło do jakichkolwiek wykroczeń.

Spór o Tatry.

Mor. Ostrawa. P. A. T. „Morawsko Sleski Dennik“ zamieszcza artykuł, w którym wskazuje na to, że prasa polska ostatniemi czasy domaga się przyłączenia do Polski Jaworzyny. Dziennik występuje przeciwko żądaniu Polaków i oświadcza, że Jaworzyna ma dla Czechów znaczenie strategiczne (!), atakuje również posła republiki czesko-słowackiej w Warszawie Maksę, zarzucając mu polonofilizm (!).

(Twierdzenie Czechów, że Jaworzyna jest im potrzebną ze względów strategicznych — jest obłudnym wykrętem. Jaworzyna oddzielona głównym grzbietem tatrzańskim od Spisza słowackiego, jest od strony czeskiej niedostępną, podczas gdy Polacy już na podstawie obecnej granicy panują nad nią niepodzielnie. — Wojska polskie w razie ewentualnej wojny czesko-polskiej nie potrzebowałyby zresztą piąć się przez Tatry do Czech, bo posiadają wygodne bramy wypadowe: spiską i orawską na doliny Wagu i Popradu. Zresztą kolej koszycko-bogumińską najłatwiej można przeciąć od strony Cieszyna, gdzie przecież niema żadnych gór. A z chwilą zajęcia tej kolei Czechy są odcięte od Słowaczyzny. Nad tą koleją panujemy teraz stale. Jaworzyna zaś nie ma żadnego znaczenia strategicznego i nigdy nie stałaby się teatrem wojny polsko-czeskiej. Rozumie to każdy wojskowy. Przyp. Red.)

Zmiany w minist. skarbu.

Warszawa. (Telef. wł.) W niedzielę przybył do Warszawy minister skarbu Michalski i zamieszkał w odstąpionych mu przez premiera Ponikowskiego apartamentach prezydyum Rady ministrów. Na poniedziałkowem posiedzeniu minister Michalski przedstawił swój program, z którym wystąpi przed Sejmem i komisyą skarbowo-budżetową.

Wiceminister skarbu Dr Weinfeld po dwóch latach urzędowania, ustąpił w poniedziałek z zajmowanego stanowiska. Równocześnie ustąpił dyrektor departamentu kredytowego, Manteufel.

Węgry ustąpiły.

Praga. P. A. T. Rząd węgierski zakomunikował dzisiaj po południu oficyalnie czeskiemu ministerstwu spraw zagranicznych, iż doniósł konferencyi ambasadorów, że stosując się do **noty państw koalicyjnych, opróżni komitaty zachodnich Węgier w czasie określonym w ultimatum.**

Paryż. P. A. T. (Havas). Konferencya ambasadorów przyjęła wniosek włoski, aby gabinet wiedeński i budapeszteński zaproszono do wysłania pełnomocników do Rzymu, celem zawarcia porozumienia w kwestyi zachodnich Węgier, pod przewodnictwem włoskiego ministra spraw zagr. Przedstawiciele aliantów w Austdyi na Węgrzech otrzymali polecenie podjęcia odpowiednich kroków.

Wiedeń. P. A. T. „N. Fr. Presse“ donosi z Budapesztu, że rząd węgierski przyjął propozyę Rady ambasadorów co do wysyłki upełnomocnionego delegata do Rzymu. W węg. kołach oficyalnych i nieoficyalnych powitano propozycyę włoską z zadowoleniem. W poinformowanych kołach węgierskich wyrażają nadzieję, że opróżnienie zach. Węgier nastąpi bez przeszkód i że uda się opanować ruch powstańczy.

Ku zwołaniu Sejmu wileńskiego.

Wilno. P. A. T. Dziś rozpoczęły się poufne obrady Rady wykonawczej zjazdu ciał samorządowych, pod przewodnictwem pułkownika Sędziowolskiego ze Sejmiku wileńskiego i wiceprezesa Engla. Obrady dotyczą ordynacyi wyborczej. Jutro dalszy ciąg obrad.

Wilno. P. A. T. Wczoraj na Pohulance odbył się wiec kobiet, który powziął rezolucyę, wyrażającą niezłomną wolę należenia do Polski i wyrażającą protest przeciw wszelkim innym decyzyom. Rezolucyę powyższą uchwalono wysłać do wszystkich organizacyi kobiecych w świecie.

Apetyty litewskie na Wilno.

Wilno. P. A. T. Kowieńska „Litwa“, będąca organem rządu litewskiego, wysuwa projekt „rozwiązania sporu polsko-litewskiego“, który wyraźnie dowodzi, że Litwini dążą jedynie do aneksyi Wilna, a nie do równorzędności obu kantonów kowieńskiego i wileńskiego. Co do granic, to Litwa ma obejmować nawet Grodno i korytarz łotewski. Wileńszczyźnie Litwa zgadza się łaskawie udzielić pewnej ogromnie ograniczonej „autonomii“. Granica tej autonomicznej jednostki biegłaby wzdłuż I. linii demarkacyjnej Focha i 5 klm. na zachód od linii kolejowej Wilno—Grodno.

Art. IV. projektu mówi: Autonomiczny Sejm dla tego terytoryum, z prawem wydawania ustaw w dziedzinie języka, nauczania i religii, jak i administracyi miejscowej i innych kwestyi, któreby mu powierzył Sejm wspólny litewski, wybrany na podstawie obowiązującej wówczas ustawy wyborczej. Urzędnicy części autonomicznej o ile możliwe (!) będą wybierani z ludności miejscowej.

Art. V. Projekt Hymansa o terytoryum autonomicznem jest przez nas nieprzyjęty.

Art. VI. Język litewski jest językiem oficyalnym w całem państwie. Gdyby autonomiczny Sejm terytoryum wileńskiego prosił o język polski, lub innej mniejszości narodowej, może być ogłoszony ten język jako oficyalny w granicach terytoryum autonomicznego.

Art. VII. Litwa gwarantuje Lidze narodów najszersze prawa dla mniejszości w dziedzinie języka, nauczania religii i kulturalnej.

Art. VIII. Dla łączności w polityce zagranicznej zorganizowany jest wspólny sekretaryat z równą liczbą urzędników litewskich i polskich. Celem jego byłoby **studyowanie (!) tych kwestyi, które interesują oba kraje. Ma on przygotowywać wszelkie materyały dla peryodycznych konferencyi obu państw i wspólnych organów z głosem decydującym.**

Art. IX. Litwa zgadza się zawrzeć **obronną konwencyę militarną z Polską** przeciw wspólnemu wrogowi, gdy granice Polski będą ustalone ostatecznie i uznane przez wielkie mocarstwa. Oba państwa rozważają wspólnie, kiedy wojna jest obronna. Tylko po takiem rozważeniu drugi kraj ma obowiązek pomocy (!).

Art. X. Oba kraje starają się (!) zawrzeć konwencyę ekonomiczną. Oba kraje zgadzają się stworzyć wspólny sekretaryat ekonomiczny po trzech urzędników z każdej strony. Celem jego będzie studyowanie (!) systematyczne problemów zbliżenia i jednakowych ceł, lecz bez znoszenia granic celnych między obu państwami. Oprócz tego eksperci studyowaliby możliwość zbliżenia w dziedzinie systemów ekonomicznych i innych kwestyi, które wchodzą w zakres wspólnych interesów.

Dalej obiecuje Litwa Polsce dostęp do morza i korzystanie z portu Kłajpedy, którego sama nie posiada. Podczas wojny gdyby Litwa była neutralna, to Polska nie może sprowadzać przez Kłajpedę transportów wojennych.

Nieporozumienia z tej umowy wynikające rozstrzyga sąd międzynarodowy. Każda strona ma prawo zrzec się tej umowy (co czyni ją zupełnie iluzoryczną) po zawiadomieniu drugiej strony o tem, a mianowicie w dwa lata od dnia zawiadomienia umowa traci znaczenie.

(Powyższy projekt nie daje Polsce i Wilnu nawet tego, co nam daje projekt Hymansa. Wilno zostałoby częścią Litwy z autonomią powiatu litewskiego. Między Polską a Litwą nie byłoby żadnej łączności poza sekretaryatem, który studyowałby (!) kwestye wspólne. Konwencya militarna byłaby taka, że Litwa sama decydowałaby, kiedy ma udzielić Polsce pomocy, co przecież sprowadza samą „konwencyę“ do zera. W dodatku Litwa może w każdej chwili zrzec się tej umowy i staje się wówczas niczem nieskrępowaną panią Wileńszczyzny. Projekt ten w pełni wykonuje nierealność wszelkich idei federacyjnych i jeszcze raz demaskuje zuchwałe zamiary zaborsze Litwy. Przyp. Red.)

Warszawa. (Tel. wł.) Wileńska „Rzeczpospolita“ donosi, że bawi tam Aleksander Lednicki i konferuje z przedstawicielem Litwinów Birzyszką i członkiem Rady Ligi narodów Bourgeois'em.

Zgon gen. Leśniewskiego.

Warszawa. (Tel. wł.) Dzisiaj zmarł w szpitalu mokotowskim w Warszawie w 54 r. życia były minister wojny gen.-por. Józef Leśniewski.

POSELSTWO POLSKIE Z MOSKWY JEDZIE NA UKRAINĘ.

Warszawa. (Telef. wł.) We wtorek wieczór wyjeżdża na Ukrainę przedstawiciel polski w Moskwie. Spotkanie z przedstawicielami ukraińskimi nastąpi na linii między Równem a Szepetówką. Razem jedzie z naszej strony 40 osób.

Repatryacya jeńców polskich.

Warszawa. (Tel. wł.) Po wypuszczeniu na wolność attache wojskowego polskiego w Moskwie, wiceminister Dąbski rozpoczął w poniedziałek rokowania z Karachanem w sprawie ułatwień repartryacyjnych.

OFIARY SOWIECKICH ZBRODNI.

Warszawa. (Telef. wł.) Otrzymano wiadomość że pomiędzy rozstrzelanymi 63 osobami w Rosyi w sierpniu b. r. za rzekomy spisek przeciwko sowietom, znaleźli się następujący Polacy: Białostocki z Polskiego Czerw. Krzyża, Antoni Maciejewski, były oficer marynarki, Malwina Orłowicz, Prażmowski, jeniec cywilny, oraz Stanisław Ruber.

WALKA Z LICHWĄ W WARSZAWIE.

Warszawa. (Tel. wł.) W ostatnich dniach policya warszawska wzięła się bardzo energicznie do tępienia lichwy nabiałem. Cena jaj, która przed kilkunastoma dniami dosięgła kwoty 50 Mp. za sztukę, spadła obecnie do 12 Mp.

BRUTALNY NAPAD GDAŃSZCZAN NA OFICERA FRANCUSKIEGO.

Gdańsk. P. A. T. „Gazeta Gdańska“ donosi: Wczoraj na dworcu kolejowym w Gdańsku na pułk. Duparquet'a, szefa tutejszej misyi francuskiej wojskowej, rzucili się jacyś kolejarze gdańscy i poczęli go okładać pięściami, podobno za to, że chciał przejść niedozwoloną drogą przez tor, mimo, że pułkownik miał na to pisemne zezwolenie które przedstawił napastnikom i mimo, że co do jego osoby nie zachodziła żadna wątpliwość, gdyż był w mundurze oficera francuskiego. Z powodu tego zajścia pułkownik zwrócił się do wysokiego komisarza Ligi narodów w Gdańsku, gen. Hackinga, z żądaniem interwencyi.

UMIZGI WASYLA WYSZYWANEGO DO ŻYDÓW.

Wiedeń. (E. E.) Wasyl Wyszywany (b. arcyksiążę Wilhelm z Żywca) przesłał redakcyi wiedeńskiej „Morgenzeitung“ 50.000 koron dla żydowskich ofiar pogromów na Ukrainie. W liście dołączonym do swego datku podnosi Wasyl, że uważa żydów za najważniejszy czynnik w sprawie odbudowy państwa ukraińskiego i dlatego potępia wszystkie przeciwżydowskie wybryki.

Z dnia politycznego.

Sejm o tranzakcyach w obcych walutach.

Zwracaliśmy już uwagę na skandaliczny fakt dokonywania tranzakcyi handlowych przez obywateli państwa polskiego w obcych walutach i to najzupełniej jawnie. Doszło do tego, że niektóre dzienniki przepełnione są ogłoszeniami, zaofiarowującemi sprzedaż nieruchomości „tylko za dolary" — jak opiewają najcyniczniej te anonse. Sprawa ta znalazła wreszcie odgłos w Sejmie. Pos. Gdyk (chrześcijańska demokracya) wniósł interpelacyę do ministra skarbu, która wskazuje, że tranzakcye tego rodzaju „obniżyły znaczenie i powagę państwa", obniżają w wysokim stopniu zaufanie do własnego pieniądza, a wpływając na obniżenie jego wartości, powodują wzrost drożyzny".

Nie wątpimy, że interpelacya nie pozostanie bez rezultatu i nie skończy się tylko na takiej lub innej odpowiedzi ministra. Rząd musi wystąpić z całą energią przeciw najbezczelniejszemu dyskredytowaniu polskiej waluty przez obywateli polskich wewnątrz państwa polskiego. Jeśli do ścigania zbrodniarzy, działających w ten sposób na szkodę państwa polskiego, brak podstawy prawnej, Sejm powinien jak najrychlej uchwalić odpowiednią ustawę.

Wileńskie oryentacye.

Specyalny korespondent „Kuryera Warsz." w Wilnie rozmawiał z przedstawicielami miejscowego społeczeństwa w sprawie sporu polsko-litewskiego. Między innymi zasięgał on opinii przedstawiciela garstki zamieszkałych tam Litwinów, p. Birżyski, dyrektora gimnazyum litewskiego i nieurzędowego niejako przedstawiciela władz kowieńskich.

P. Birżysko wypowiedział się przeciw unii polsko-litewskiej (ponieważ „Polska jest dla Litwy za silna") a natomiast za unią litewsko-łotewską, zaznaczył jednak, że „Polska jest dla Litwy niezbędna, bo gdyby zabrakło Polski, to nie będzie Litwy". Dlatego zapewne Litwini spiskują z Niemcami i bolszewikami przeciw Polsce.

Korespondent zasięgnął również języka co do stanowiska żydów wileńskich. Oryentacya całej masy żydowskiej jest przeciwpolską, z wyjątkiem podobno kół kupieckich, które ostatnio zdają się przychylać na stronę Polski ze względu na interesy handlowe, jakie z nią prowadzą. Zaznaczyć trzeba, iż przyjeżdżali tu z Warszawy pp. Pryłucki i pos. Hirszhorn, żeby skłonić żydów wileńskich ku oryentacyi polskiej, celem powiększenia masy żydowskiej w granicach polskich, bo w interesie żydów leży, aby ich było jak najwięcej w granicach jednego państwa. Zabiegi te jednak spełzły na niczem. Fiaskiem skończyła się również próba założenia w Wilnie pisma żargonowego, stojącego na gruncie państwowości polskiej.

Wreszcie co do nastrojów wśród ludności polskiej, korespondent zaznacza, że federalizm stopniał prawie zupełnie. Nawet pierwszy projekt Hymansa poza jego cichym autorem p. Babiańskim nie zyskał aprobaty żadnego z federalistów miejscowych. Istnieje jeszcze nieliczny obóz „krajowców", który dąży do stworzenia „wielkiej Litwy", w której żywioł litewski znalazłby się w mniejszości. Ale i te fantazye „krajowe" rozwieją się tak samo, jak utopia federalistyczna. Jedynie realną oryentacyą, za którą stoi większość ludności, jest zjednoczenie polskiej Wileńszczyzny z Polską.

Żydowska demonstracya z okazyi spisu.

Mamy znowu dowód „ucisku" i „prześladowania" żydów w Polsce. Rząd, jak wiadomo, z dziwną gotowością spełnił żądanie posłów syonistycznych, aby nie dokonywano spisu ludności wśród żydów w oznaczonym dniu 1 Października z powodu szabasu, gdyż to miało rzekomo gwałcić uczucia religijne żydów. Żądanie to było jednak niczem nieuzasadnione, bo na zapytanie głównego urzędu statystycznego pos. rabin Perlmuter (w sprawach religii żydowskiej chyba dostateczny autorytet) udzielił odpowiedzi, że żydzi mogą w sobotę dawać odpowiedzi ustne na zapytania, nie należy tylko zmuszać ich do pisania.

Świadczy to, że syoniści z okazyi spisu ludności urządzili poprostu demonstracyę polityczną, w której naturalnie nie omieszkali wygrażać Polakom „traktatem o mniejszościach narodowych".

Targi wschodnie.

Lwów, 29 września.

Po tylu niedolach, jakie przebył Lwów w ostatnich kilku latach, niepodobną do wiary była idea zrealizowania „Targów Wschodnich". A jednak Lwów, ten Lwów, który był Rzeczypospolitej „semper fidelis", podjął olbrzymie zadanie, które nietylko dla miasta i całej Polski, ale także i dla ogólno-europejskiego handlu ma i mieć będzie na przyszłość wielkie gospodarcze znaczenie. Przemysł i handel, nasz i obcy zrozumiał też w lot znaczenie tej placówki. Niepospolite zainteresowanie się „I. Targami wschodniemi" świadczy o tem. „Targi wschodnie" obesłały firmy, przodujące wszystkim gałęziom wytwórczości. Wymownem zaś stwierdzeniem racyi bytu „Targów" jest również fakt, iż szereg firm nie znalazłszy na tegorocznych „Targach" już pomieszczenia, zwróciło się do Zarządu „Targów" z życzeniem o prenotowanie ich uczestnictwa w „Targach" następnych we Lwowie. Na pierwsze hasło wydane przed niewielu miesiącami, zapełnił się obecnie plac powystawowy „Targów wschodnich" najprzeróżnorodniejszymi eksponatami po brzegi. Z olbrzymiej powierzchni tego placu odnajęto 25.000 metrów kwadr. pod eksponaty „Targów wschodnich". Wszystkie dzielnice Polski, każda gałąź przemysłu naszego jest reprezentowana i godnie stanąć może do walki z zagraniczną wytwórczością. Wielki plac powystawowy w niedługim stosunkowo czasie pokrył się licznymi pawilonami, halami, kioskami, które przedewszystkiem same odznaczają się solidnością budowy i wytwornym stylem. Między blisko 40 zabudowaniami nowymi (poza budynkiem starym z lwowskiej wystawy mieszczącym „Racławice" i dawnego pałacu sztuki) widzimy pawilon „Targów wschodnich", rolniczo-leśny, banku przemysłowego, firmy „Seta", Rowiński i Zdrowie, Ziemskiego banku przemysłowego, polskiego przemysłu naftowego, polskiego banku handlowego, pawilony szeregu firm, jak: Cyniów, przepiękny Pacyków, Oikos, Pluto, Tabromik i inne, a nadto magazyny kolejowe „Targów wschodnich", pawilony firm „Wojciechów" i „Braci Wrońskich", pawilon Związku polskich mechaników w Ameryce i pawilon czecho-słowacki, a prócz tego poza drobniejszemi widzimy eksponaty rozłożone na wolnem powietrzu, z których eksponaty polskich fabryk narzędzi rolniczych zajmują przestrzeń 5000 m. kw., co w tej tak ważnej dziedzinie umożliwia interesantom rolniczym dokładną oryentacyę w najnowszych i wielostronnych zdobyczach na tem polu. Wystawione okazy na „Targach" obejmują 26 grup: 1. Maszyny wszelkiego rodzaju. 2. Hutnictwo. 3. Artykuły techniczne z metalu, szkła, skóry, gumy itp. 4. Przemysł elektro-techniczny. 5. Przemysł naftowy i stojące z nim w związku artykuły. 6. Kopaliny. 7. Przemysł tkacki. 8. Dział rolniczy, maszyny, narzędzia rolnicze, nawozy sztuczne, nasiona, dział leśny, ogrodnictwo. 9. Automobile, motocykle, pojazdy. 10. Przemysł drzewny, urządzenia mieszkaniowe, meble, wyroby koszykarskie. 11. Budownictwo i zdobnictwo architektoniczne. 12. Garbarstwo, wyroby ze skóry, futra. 13. Ceramika, szkło, porcelana, wyroby gliniane, naczynia domowe i kuchenne. 14. Przemysł papierowy, przybory kancelaryjne i biurowe. 15. Mechanika precyzyjna. Instrumenty muzyczne. Wyroby jubilerskie, fotografie, kinematografia. 16. Artykuły sportowe i zabawki. 17. Przemysł chemiczny, materyały apteczne, narzędzia chirurgiczne i urządzenia sanitarne. 18. Lampy wszelkiego rodzaju, aparaty do gotowania. 19. Wyroby szczotkarskie i powroźnicze. 20. Artykuły spożywcze, napoje i surowce. 21. Zdrojowiska i wody mineralne. 22. Wyroby tytoniowe i przybory do palenia. 23. Wyroby sztuki stosowanej. 24. Księgarstwo, dział oświatowo-handlowy, pomoce szkolne, dalej dział reklamowy i propagandowy i 26. Różne.

Z powyższego zestawienia przekonać się możemy, iż na „Targach" tych nie ma niemal ani jednego działu, któryby na wystawie nie był reprezentowany. Wydany zaś przez Komitet „Targów wschodnich" „Przewodnik" obejmujący in 8° na stronach 400 spis wystawców, podaje o nich szczegółowe informacye, jakoteż zawiera spis wystawców według branż. Sam już ten spis świadczy, iż dostawców reprezentowanych jest na „Targach" jakich 1500—2000, a gatunków wystawionych przedmiotów co najmniej kilkanaście tysięcy, w czem Polska zajmuje 80%, a resztę wytwory i wyroby Francyi, Gdańska, Czech, Węgier i Austryi. Przedmioty, jakie widzimy na „Targach", dają wyczerpujący obraz polskiej wytwórczości. Wszystko, z zakresu różnych działów przemysłu, co dokonała praca robotnika lub kierowane przez niego maszyny od najprymitywniejszych potrzeb do artykułów luksusowych i wszystko, co obmyślił mózg inżyniera, architekty, przemysłowca. I gdyby nic więcej „Targi wschodnie" nam nie przyniosły, jak przełamanie nastroju beznadziejności, który ogarnął całe społeczeństwo, sukces były już wielki. „Targi" niezawodnie obok innych korzyści i ten wydadzą rezultat, iż zaczniemy ufać we własne siły. A tej wiary w siebie samych, we własną wytwórczość nam koniecznie potrzeba. Kto zwiedził „Targi wschodnie", a miał o naszej przyszłości pesymistyczne przekonanie, ten z optymizmem powróci do domu, z wiarą, że przy wrodzonych zdolnościach jednostek, bogactwie kraju i pracowitości wzmożonej zdołamy dojść do ekonomicznego rozkwitu i wystarczyć nie tylko sobie, ale i innym.

W. K.

Echa.

(Dymisya gen. Hallera. — Bezprawie p. Kiernika.— Uznanie dla Dra Biesiadeckiego).

Podanej przez dzienniki wiadomości o dymisyi gen. Hallera zaprzerzył belwederski „Kur. Por.". Wobec tego sobotni „Kur. Warsz." stwierdza prawdziwość swej informacyi i w tej sprawie pisze: „Na mocy informacyi z bezwzględnie wiarogodnego źródła stwierdzamy, że jenerał Haller był 29 września u Naczelnika państwa i po krótkiej rozmowie podał się do dymisyi. Podanie piśmienne będzie wniesione dzisiaj".

Opinia publiczna oczekuje wyjaśnienia, jakie były przyczyny ustąpienia z szeregów armii znakomitego jenerała i wielkiego patryoty.

Jak stwierdzają pisma warszawskie, p. Kiernik nieprawnie piastuje mandat poselski i płatny urząd państwowy. Dekret z dnia 28 listopada 1918 r. w art. 10 mówi: „Poseł, powołany do płatnej służby państwowej, przestaje być członkiem Sejmu. Przepis ten nie dotyczy ministrów, podsekretarzy stanu i profesorów wyższych uczelni".

P. Kiernik nie jest ani ministrem, ani podsekretarzem stanu, ani profesorem, lecz jest naczelnikiem urzędu (prezesem Głównego Urzędu Ziemskiego), a więc płatnym urzędnikiem. Powinien przestać być członkiem Sejmu, jak przestał być posłem p. Seyda, gdy został prezesem Urzędu Likwidacyjnego. Jednak p. Kiernik dalej w Sejmie zasiada i głosuje. Jest to bezprawie.

„Danziger Neueste Nahrichten" piszą:

„Dr Biesiadecki, który od czasu swego ustąpienia ze stanowiska polskiego komisarza gen. w Gdańsku zamieszkiwał w Sopotach, przenosi się obecnie do Krakowa. Dr Biesiadecki spełniał funkcye polskiego komisarza generalnego z wielkim taktem. To uznanie odnosi się szczególniej do owej epoki jego działalności, gdy stosunki Gdańska do Polski znajdowały się w najtrudniejszem stadyum i gdy wyrownanie wzajemnych sympatyj było zadaniem nielada".

Musimy od siebie zaznaczyć, że wyrażenie: „wzajemne sympatye" może być w danym razie tylko figurą retoryczną.

KRONIKA.

O BUDOWĘ POMNIKA WOLNOŚCI.

Prezydyum komitetu wniosło do Rady m. Krakowa podanie o wyznaczenie gruntu pod budowę pomnika Wolności. Bezpośrednio po powzięciu odnośnej uchwały przez Radę miejską, sekcya budowlana komitetu przystąpi do przygotowawczych robót budowlanych.

Jak się dowiadujemy, pismo komitetu wejdzie na porządek dzienny Rady miejskiej w przyszłym tygodniu. O ile nam wiadomo, sekcya budowlana komitetu zamierza bezpośrednio po uchwale Rady miejskiej, oparkanić wyznaczony grunt i przystąpić do pierwszych zakupów materyałów budowlanych, oraz do zwożenia ich na wytyczony plac.

CEGIEŁKI WAWELSKIE.

Dalsze cegiełki wawelskie ufundowali: 835-tą żołnierze 4 komp. Baonu Nr. 11 we Lwowie; 836-tą Ryszard, Tekla i Józef Pfeiffer, Łódź; 837-mą Bank polskich kupców i przemysłowców chrześcijan w Łodzi; 838-mą Mikołaj Borkowski, Kiszyniów, Bessarabia; 839 i 840-tą Szpital wojskowy w Wilnie na Antokolu: 841 i 842-gą D. O. G. Poznań; 843 i 844-tą 14 Dyw. piechoty, Biedrusko; 845 i 846-tą 15 Dyw. piech., Bydgoszcz; 847-mą XV Br. Art., Bydgoszcz; 848-mą 17 Dyw. piech., Poznań; 849 67 p. p.; 850-tą 23 Dyw. piech., Poznań; 851-szą 73 pułk piech.; 852-gą 75 p. p. bytomski; 853-cią Szkoła podchor. artyl., Poznań; 854-tą Dyon żand. wojsk. Nr. VII; 855-tą 15 Baon celny, Chodzież — wpłacając po 30.000 Mk. za cegiełkę.

Kraków, 4 października.

EPISKOPAT POLSKI Z OKAZYI UROCZYSTOŚCI KOŚCIELNEJ W KRAKOWIE. Na ręce przeora Zakonu OO. Dominikanów nadesłali ks. prymas kardynał Dalbor, ks. kardynał warszawski Kakowski, ks. arcybiskup Bilczewski, oraz wszyscy arcypasterze Polski błogosławieństwa, oraz gorące życzenia z okazyi uroczystości koronacyjnych.

KORONY W CUDOWNYM OBRAZIE M. B. RÓŻAŃCOWEJ ulane są ze złota 14-karatowego i ważą 1.20 kg. Na sporządzenie ich składały się kwoty zbierane przez OO. Dominikanów od szeregu lat. Korony wykonała, w sposób wysoce artystyczny, według rysunków architekty Hendla, znana firma przyborów kościelnych Kopaczyńskiego w Krakowie.

WYCIECZKA DZIENNIKARZY ANGIELSKICH. Wczoraj po południu odbyła się w Magistracie krakowskim konferencya komitetu przyjęcia dziennikarzy angielskich. Wzięli w niej udział: prezes Syndykatu dziennikarzy krak. Dr Beaupre, dowódca obozu warownego gen. Kostecki, oraz dyrektorzy zakładów naukowych i przemysłowych. Konferencyi przewodniczył wiceprez. m. Rolle. Po godzinnej dyskusyi uchwalono program przyjęcia, który między innemi obejmuje zwiedzanie zakładów naukowych Krakowa, jak: Uniwersytetu, Akademii handlowej, Muzeum techniczno-przemysłowego, dalej salin wielickich i zakładów przemysłowych, a między tymi fabryki maszyn i wagonów Zieleniewskiego, sody amoniakowej i t. p.

W wycieczce, która przyjeżdża do Krakowa w najbliższy piątek rano, bierze udział 11 osób.

PRZYBYLI DO KRAKOWA DZIENNIKARZE RUMUŃSCY z niekłamanym zachwytem wyrażali się o zabytkach Krakowa, które udało im się obejrzeć podczas krótkiego pobytu. Niezmiernie podobał się im kościół Maryacki, a również i dziedziniec gmachu Biblioteki Jagiellońskiej. Największe jednak wrażenie wywarła na nich procesya Różańcowa, której przyglądali się z okien Muzeum Narodowego, po zwiedzeniu galeryi, gdzie dzieła Matejki i Malczewskiego, a także zbiór rysunków japońskich, zajęły ich w wysokim stopniu. Co do procesyi twierdził nasi sympatyczni goście, że to jest manifestacya jedyna w swoim rodzaju. Uderzyła ich przedewszystkiem pobożność, malująca się na twarzach i w zachowaniu się tłumu, dla którego spokoju i godnej postawy nie mieli dość słów uznania. „Znam całą Europę środkową i zachodnią — mówił jeden z nich — widziałem wiele uroczystości, w których brały udział tysiące ludzi, ale tak skupionego i spokojnego tłumu, jak u was, nie widziałem nigdzie".

Wieczór goście rumuńscy spędzili w teatrze Słowackiego na sztuce Winawera „Promienie F. F.". W foyer teatru witał ich dyr. Trzciński i wprowadził do lóż. Po przedstawieniu dziennikarze rumuńscy zjedli kolacyę w sali bufetowej teatru, poczem udali się na dworzec i odjechali do Bielska.

KS. PATRON STANISŁAW ADAMSKI z Poznania wygłosi na zebraniu Stronnictwa Chrześcijańskiej Demokracyi w sali związkowej przy ul. An. Potockiego l. 11, we czwartek dnia 6 b. m. o godz. 7 wieczorem referat o dzisiejszej sytuacyi politycznej w państwie. Karty wstępu na zebranie wydaje sekretaryat przy ul. An. Potockiego l. 11.

MATURA EKSTERNISTEK W SEMINARYUM. Dyrekcya państw. seminaryum naucz. żeńskiego ogłasza, że matura eksternistek pisemna rozpocznie się dnia 7 b. m. o godz. 8 rano. Zgłosić się należy w dyrekcyi dnia 6 b. m.

KONFERENCYA POLSKO-CZESKA W SPRAWIE KOLEJNICTWA. Wczoraj przed południem odbyła się w krakowskiej Dyrekcyi kolejowej konferencya delegatów kolejnictwa polskiego dla ustalenia zasad, potrzebnych dla wspólnej konferencyi z delegatami kolejnictwa czeskiego. Przedmiotem popołudniowych obrad polsko-czeskich była kwestya uregulowania granicznego ruchu kolejowego między Polską a Czecho-Słowacyą. Konferencye potrwają trzy dni.

CUKIER ZA WRZESIEŃ. Magistrat krakowski zawiadamia, że cena cukru kontyngentowego za wrzesień wynosi hurtownie 215 Mk. (a nie 213), zaś detalicznie 228 Mk. (nie 226) za 1 kg. gdyż Związek cukrowników ceny w ostatniej chwili podniósł. Zarządy konsumów i właściciele sklepów rejonowych winni wobec tego bezzwłocznie wpłacić różnicę ceny w kasie miejskich zakładów aprowizacyjnych.

NOWE CENY WYROBÓW TYTONIOWYCH. Nowy cennik wyrobów rządowych fabryk tytoniu, ogłoszony przez gen. dyrekcyę monopolu tytoniowego, z ważnością od dnia 1 b. m., wprowadza następujące ceny: Cygara za sztukę: Hawana 120 Mk., Belweder 100 Mk., Wawel 80 Mk., Trabuko 60 Mk., Brytanika 70 Mk., Kuba 40 Mk., Portoriko 30 Mk. Mieszane zagraniczne 25 Mk., Cigarillos 15 Mk. Papierosy za 1 sztukę: Sfinks 20 Mk., Kedyw 18 Mk., Egipskie 15 Mk., Prezydent 10 Mk., Klub 10 Mk., Damskie 10 Mk., Farys 8 Mk., Sejmowe 10 Mk., Pogoń 8 Mk., Syrena 6 Mk., Warszawskie 7 Mk., Sport 7 Mk., Wanda 5 Mk., Wisła 5 Mk. Tytonie do papierosów za 1 kg.: Ksanti 15.000 Mk., najprzedniejszy sułtański 12.000 Mk., macedoński 10.000 Mk., turecki 9000 Mk., przedni turecki 7000 Mk., średni turecki 6000 Mk., kresowy 4000 Mk. Tytonie do fajki za 1 kg.: przedni fajkowy 3000 Mk., zwyczajny fajkowy 2500 Mk.

TAJEMNICZA GOSPODARKA 21-ma MILIONAMI. Komisya gospodarcza wojsk. oka-

Uroczystość koronacyjna

Obrazu Matki Boskiej Różańcowej z kościoła Dominikanów w Krakowie.

Rynek zamknięty czworobokiem wojska — mazurek Dąbrowskiego uderza w niebiosa — żołnierze prezentują broń, generałowie przebiegają szeregi.

Nad miastem jasne roześmiane słońce...

Z dali dochodzą dźwięki proste ludowej pieśni. — Nasza to najmilsza zawsze — „Serdeczna Matko" płynie z ulic, potężnieje, zbliża się ku ołtarzowi, co wzniesiony u stóp Sukiennic czeka na Tę, której wdzięczny za opiekę naród koroną ozdobi dzisiaj skronie.

...Las chorągwi i sztandarów — i oto podnieśli Ją na wyżyny i stała się cisza, a rozgrało się w sercach ludzkich. — Kapituła Wawelska — prałaci w fioletach i białe habity OO. Dominikanów — a u dołu toczy się ludu różnobarwna fala. — Było coś wielkiego w tej chwili, gdy na ramionach ludzkich po schodach pokrytych amarantem podnosił się ten obraz tak z historyą miasta związany i tak przez pobożną ludność Krakowa kochany — ten obraz, który każdego października w nawie gotyckiej dominikańskiego kościoła łaskawie zbiera rozmodleń pokornych westchnienia i łez niedoli nanizane różańce.

I oto nad Jej czyste skronie Dostojnik Kościoła złożył symbol królewskiej władzy, umocnił koronę. Zajaśniała złotem nad Krakowskim Rynkiem i nad dziesiątkami tysięcy wiernych Regina Poloniae.

Z ambony popłynęły słowa. — Serce otwierał wzruszony kapłan ze Zgromadzenia tych, co strażnikami byli Jej różańcowego ołtarza i za doznane niegdyś łaski bił Jej czołem i prosił na przyszłość zmiłowania i ślubował za tych, co Ją kochają i przebaczenia błagał za tych co kochać Jej nie zdolni i za żywych i za tych, co odeszli — płaszcz ze słońca rozmiłowań najgorętszych podścielał Jej kobiercem, a nad ukoronowaną głową jaśniejszą z gwiazd wdzięczności zaplatał koronę, niźli ta ze złota.

A potem ponad tłumem wysoko wzniósł się obraz święty i Ta, która była zawsze symbolem litości i opieki — znakiem męczeństwa swego Syna — błogosławiła miastu i całej polskiej ziemi. Było wówczas bardzo jasno i nad Krakowem i w duszach ludzkich... Dzwony biły gdzieś z wysokich wieżyc, a z piersi ludzkich wyrywały się wzruszone słowa pieśni i hejnał drżał nad miastem; srebrzyły się orzełki na czapkach żołnierzy — co najwyższe oddawali honory Polskiej Królowej.

I długo jeszcze pod niebios sklepienie płynęły te mocniejsze, niż głos spiżu, rozfalowane westchnień moce, które nie znają ni różnic stanu, ni żadnych rozłamów; lecz jako jeden potężny akord w hymnie uwielbienia pod sam tron Matki Chrystusowej wiły się girlandą .. Płynęły niezliczone pozdrowienia różańcowe...

A gdyby — perły i cudne kamienie
Zawiesić votem przed Maryi ołtarze
Niczem Jej wszystko nad to przypomnienie
Słów Gabryela — przyniesione w darze,
Gdy ręka ziarnka różańca przewija
Zdrowaś Marya!

mich. J.

Przebieg uroczystości.

Dawno nie pamiętał Kraków tak podniosłej uroczystości kościelnej, jak obchodzona w ubiegłą niedzielę koronacya cudownego obrazu M. B. Różańcowej. Niezwykły widok przedstawiało w ten dzień nasze miasto. Rojno było w niem, jak rzadko. Prawie cała ludność Krakowa wyległa na ulice i Rynek, skupiając się około miejsc, którędy miała przechodzić procesya z cudownym obrazem. Szczególniej obleżony był Plac Dominikański i ulice doń przyległe, w kościele bowiem OO. Dominikanów, gdzie był umieszczony cudowny obraz, odbywały się uroczystości przedkoronacyjne. Od wczesnego ranka kapłani odprawiali tam Msze św., a o godz. 9 rano ubrany w szaty pontyfikalne w asystencyi duchowieństwa świeckiego i zakonnego wyszedł przed Wielki Ołtarz Ks. Biskup Sapieha. Po odmówieniu krótkich modlitw zwrócił się do klęczących na stopniach ołtarza Prowincyała Zakonu OO. Dominikanów O. Augustyna Peczka i Przeora tegoż Zakonu O. Dominika Kuźnika i odebrał od nich uroczystą przysięgę, że „strzedz będą koron na zawsze". Następnie wśród śpiewu hymnu „O gloriosa Virginum" Ks. Biskup poświęcił korony, poczem celebrował pontyfikalną sumę.

Olbrzymi pochód.

Po odprawionej Sumie rozwinął się olbrzymi pochód na Rynek, do głównego miejsca uroczystości, gdzie miał się odbyć akt koronacyjny. W nieskończenie długim szeregu postępowały naprzód: Ochotnicza Straż pożarna, orkiestra tramwajarzy, Związek młodzieży rękodzielniczej i handlowej z orkiestrą, dalej wszystkie Bractwa kościelne z feretronami i chorągwiami, Dzieci Maryi i Adoracyi Najśw. Sakramentu, Sodalicye panów i pań, delegacye Arcybractwa Różańca św. i Sodalicyi Maryańskiej z Jasnej Góry, które poprzedzały bezpośrednio za niemi niesiony cudowny obraz M. B. Różańcowej. W dalszym ciągu płynęły nowe fale delegacyi i stowarzyszeń i tak: stowarzyszenia błog. Imeldy P., niosąc sztandarki z tajemnicami Różańca św., kler zakonny męski i żeński, duchowieństwo świeckie, a za niem na wspaniale przyozdobionym feretronie niósł kler OO. Dominikaów ubrany w dalmatyki, korony Pana Jezusa i Matki Boskiej. Dalej postępowała Kapituła Katedry krakowskiej z koronatorem Ks. Biskupem Sapiehą, Ks. Biskupem Nowakiem i Ks. Infułatem Wądołnym.

Na rynku krakowskim.

Na Rynku od strony ul. Szewskiej ustawiono wysoko wzniesione obszerne podyum, przytykające do muru Sukiennic, na którem wzniesiono ołtarz polowy. Obok niego po stronie lewej stanął tron dla koronatora, po prawej zaś umieszczono krzesła dla przedstawicieli władz. Znaczną część Rynku od strony ul. Szewskiej zamknęło wojsko, tworząc duży czworobok. Do środka weszli przedstawiciele władz wojskowych z generałami: Szeptyckim, Osińskim, Kosteckim, Truszkowskim, z całym korpusem oficerskim, reprezentanci władz rządowych z wojewodą krakowskim Drem Gałeckim, rektor Uniw. Jag. Dr Nowak z gronem profesorów, prezes Akademii Umiejętności prof. Morawski, rektor Akad. Sztuk Piękn. Gałęzowski, oraz przedstawiciele wszystkich stowarzyszeń kulturalnych i oświatowych Krakowa.

Procesya przybyła na Rynek koło godz. 11. Na całej przestrzeni czworoboku ustawiły się Bractwa kościelne z chorągwiami i feretronami, większość jednak pochodu dla braku miejsca w tej części Rynku stanęła na ul. Grodzkiej. Gdy cudowny obraz M. Boskiej wniesiono na podyum i ustawiono w ołtarzu, Ks. Biskup Sapieha ujął w swe ręce złociste korony i włożył je na głowę Matki Boskiej i trzymanego na Jej ręku Dzieciątka Jezus. W czasie koronacyi chór męski przy wtórze muzyki odśpiewał dwie specyalnie na tę uroczystość ułożone kantaty, poczem orkiestra wojskowa odegrała „Boże coś Polskę".

Rzewną i podniosłą była chwila, gdy po akcie koronacyjnym koronator wraz z Ks. Biskupem Nowakiem i z pomocą kleru ujął w swe ręce obraz i udzielił nim błogosławieństwa na wszystkie strony świata. Ugięły się kolana wiernych, a oddziały wojska Załogi krakowskiej sprezentowały broń.

Następnie O. Konstanty Żukiewicz, Dominikanin, wygłosił podniosłe kazanie, poczem procesya wśród śpiewów na cześć Maryi wróciła do kościoła OO. Dominikanów.

Przeniesienie cudownego obrazu do kościoła

Cudowny obraz pozostawiony w ołtarzu na Rynku obległy niezliczone tłumy pobożnych aż do godz. 6 wiecz. tj. do chwili, gdy z kościoła OO. Dominikanów, po nieszporach odprawionych przez O. Prowincyała, ruszyła procesya na Rynek. Tutaj zatrzymywała się ona przy każdym z ołtarzy, a doszedłszy do trzeciego z nich na środku Rynku, gdzie był ustawiony cudowny obraz, uniosła go z podyum, poczem zwróciła się ku dalszym jeszcze dwom ołtarzom. Przy ołtarzach odśpiewano pięć Ewangelii odnośnie do 5-ciu tajemnic Różańca św. Następnie procesya wśród pieśni nabożnych i przy dźwiękach orkiestry posuwając się ulicą Grodzką i Placem Dominikańskim, wspaniale przez mieszkańców katolickich uczuć iluminowanemi, wróciła do kościoła. Uroczystość w kościele zakończyło podniosłe kazanie ks. kan. Dra Korzonkiewicza.

W uroczystości koronacyjnej wzięły udział liczne pielgrzymki z całej Małopolski, Kongresówki, ze Śląska Górnego i Cieszyńskiego oraz ze Spisza i Orawy. Liczbę uczestników uroczystości obliczają na 70—100 tysięcy osób.

Zakładu gospodarczego w Krakowie zwróciła się przed kilkoma dniami do tut. prokuratoryi, celem wdrożenia dochodzeń przeciw A. Drozdowi, byłemu urzędnikowi wojskowemu w randze majora. Według doniesienia prokuratoryi, Drozd pobrał w filii W. O. Z. G. zaliczki w łącznej kwocie ponad 21 milionów marek na zakupno prowiantów. Drozd nietylko nie zdał rachunków z pobranej sumy, ale na liczne urgensy nic nie odpowiadał. Wobec tego prokuratorya w ubiegłą sobotę zarządziła aresztowanie p. Drozda. Aresztowany podał w śledztwie że pobrane zaliczki użył na zakupno towarów dla wojska i że następnie wszelkie rachunki oddał swoim przełożonym przy zwolnieniu go z wojska, na co, jako świadków, wymienił szereg osób ze sfer wojskowych. Toczące się śledztwo w najbliższych dniach sprawę wyjaśni.

ARESZTOWANIE ŚWIATOWEGO OSZUSTA. Jak nas tut. organa policyi państwowej informują, dokonano w tych dniach w Warszawie aresztowania znanego, światowego oszusta, niejakiego M. Kuskowskiego, który operował także swojego czasu i na bruku krakowskim. Popełnił on tu szereg niezwykłych oszustw a nadto dopuścił się poważnych nadużyć z pieczęciami rządowemi. Kuskowski bowiem, który występował w roli kapitana wojsk polskich, to znów jako inspektor górniczy, aby mieć możność wyzyskania swoich godności kazał sobie sporządzić pieczęcie państwowe, których następnie używał do oszukańczych manipulacyi. Ostatnio Kuskowski przeniósł się do Warszawy, gdzie wpadł w ręce policyi.

MILIONOWE NADUŻYCIA W OGRZEWALNI KOLEJ. W KRAKOWIE. Władze kolejowe wpadły na ślad krociowych malwersacyi, popełnianych na dworcu kolejowym w Krakowie. Nadużyć dopuszczano się podobno w ten sposób, że przyjmowano od osób prywatnych zamówienia i naprawy, które następnie wykonywano kosztem skarbu państwa w warsztacie kolejowym. Śledztwo prowadzi specyalna komisya z Minist. kolei.

POŻAR. Wczoraj późną godziną wybuchł pożar w budynku zbrojowni. Spłonęły w płomieniach zabudowania drewniane. Na miejsce pożaru wyruszyła straż pożarna w sile trzech plutonów i podjęła energiczną akcyę ratunkową.

ZBYT GORLIWY REWIZOR. Wczoraj aresztowała policya 26-letniego Józefa Pietruszę, funkcyonaryusza akcyzy miejskiej. Aresztowanie nastąpiło z następujących powodów: Pietrusza, pełniąc służbę na tut. dworcu kolejowym w dniu 2 czerwca b. r., przystąpił do niejakiej Zofii Włodkówny, celem zrewidowania jej pakunków. W jednym z nich Włodkówna niosła 2 kg. tytoniu, od których Pietrusza zażądał opłaty. Na prośby Włodkówny, by nie robił jej trudności i zwolnił ją od opłaty, zgodził się, ale pod warunkiem, że wieczorem udadzą się razem do baraków akcyzy, gdzie się wesoło zabawią. Włodkówna na propozycyę zgodziła się, odwiedziła Pietruszę wieczorem w barakach, gdzie też wesoło się bawili. Zabawa ta jednakże miała ten skutek, że Włodkówna zachorowała i musiała leczyć się w szpitalu. Zauważywszy wczoraj w przechodzie na ulicy swego adoratora, Włodkówna kazała go aresztować.

KRADZIEŻE. Policya aresztowała Barucha Heimberga, lat 22, maturzystę gimnazyalnego, który w hotelu Kellera na Stradomiu skradł z łóżka pościel hotelową, wartości 10.000 Mk. Heimberg tłómaczył się, że do kradzieży popchnęły go głód i nędza.

R. Rachwil, krawczyni, skradła na szkodę swej chlebodawczyni, Rauszowej, biżuteryę i bieliznę, łącznej wartości pół miliona marek.

Z Polski i ze świata.

UROCZYSTE OTWARCIE ROKU AKADEMICKIEGO w uniwersytecie, politechnice i wolnej wszechnicy polskiej w Warszawie odbyło się wczoraj.

WYROK W SPRAWIE WERESZCZYŃSKIEGO. W sobotę zakończyła się przed sądem wojskowym w Warszawie rozprawa o sprzeniewierzenie 23 milionów. Przy natłoczonej sali wydano wyrok, skazujący ppor. Jana Wereszczyńskiego za defraudacyę 10 milonów marek na karę śmierci, a uwalniający go z zarzutu przyjęcia łapówek od dostawców.

Major Fangor uznany został za winnego niedbalstwa służbowego w kierunku niedokonywania rewizyi kasowej i skazany na 8 dni aresztu. Szeregowca Miałkowskiego sąd uwolnił od wszelkiej odpowiedzialności i kary.

Wereszczyński wysłuchał wyroku z pewną obojętnością i zgłosił odwołanie od wymiaru kary, oraz nieważności. Major Fangor wyrok przyjął bez protestu.

W ten sposób sensacyjna ta sprawa, która trwała dni 10, znajdzie się po raz wtóry na wokandzie, lecz tym razem sądu najwyższego.

SENSACYJNA REWIZYA I ARESZTOWANIA. U jednego z przemysłowców warszawskich zjawił się jakiś nieznany mu mężczyzna i zaproponował mu na sprzedaż 640 kg. cukru, 585 kg. mąki i 28.000 papierosów. Dowiedziawszy się, że artykuły te pochodzą z polsko-amerykańskiego Komitetu pomocy dzieciom, zgodził się pozornie na kupno, zawiadomił jednak o wszystkiem sejmową komisyę śledczą, która natychmiast przeprowadziła rewizyę we wspomnianej instytucyi. Na razie aresztowano dwie osoby.

CZERWONA GWARDYA CZERWONEGO CARA BRONSTEINA, zwanego Trockim, przeznaczona tylko do ochrony tego żydowskiego potwora, składa się z 500 Baszkirów i Kirgizów, którymi dowodzi „pułkownik” Jusuf Chon Mahomet Bekow. Szeregowcy i oficerowie tej „lejbgwardyi” pobierają potrójną racyę żywności dla siebie, członkowie ich rodzin na osobę podwójną racyę. Żołd wynosi: dla oficerów 1000 rb. w złocie, dla szeregowców 400 rb. także w złocie miesięcznie, żony oficerów dostają po 100 rubli złotem na miesiąc. Osobę Trockiego otacza zawsze 100 tych gwardzistów. — Takie to stosunki panują w państwie „absolutnej” wolności.

IGNORANCYA LLOYDA GEORGE'A na punkcie geografii, oraz rozmaitych spraw, dziejących się zagranicą, stała się przysłowiową. Niedawno temu dodał znów dwa lapsusy do dawnych. I tak, przemawiając w Izbie gmin, wziął nazwę miasta Charkowa za nazwisko generała rosyjskiego, a następnie oświadczył, że nie można czynić bolszewików odpowiedzialnymi za głód w dorzeczu Wołgi, ponieważ nie byli oni i nie są jego panami. Tymczasem faktem jest, że bolszewicy władają całem tem dorzeczem od dwóch lat niepodzielnie.

Jeden z dziennikarzy angielskich, nieprzyjaznych premierowi, czyni z tej racyi złośliwą uwagę, że nie można wymagać od Lloyda George'a, aby wiedział, gdzie płynie Wołga, skoro swego czasu nie wiedział, że istnieje jakiś Śląsk, a w nim miasto Cieszyn.

WIELKI POŻAR W PARYŻU, który zniszczył przed kilku dniami jeden z największych magazynów paryskich „Au Printemps“, rozpoczął się na 3-ciem piętrze gmachu, gdzie mieściły się składy mebli. Przez pomieszczenie wind osobowych ogień z błyskawiczną szybkością dostał się na niższe piętro. Mimo groźnego niebezpieczeństwa, sprzedający personal magazynu wykazał wiele zimnej krwi i poświęcenia, ratując, co się dało, z zapasów, nagromadzonych tamże. Pomimo tego, strata wynosi, co najmniej, 50 milionów franków, a 6000 osób, zajętych w tej firmie, znalazło się na razie bez zajęcia. Dopiero po pewnym czasie będzie można podjąć częściową sprzedaż, gdyż pewne oddziały magazynu ocalały. Główny, nowy budynek spalił się nawewnątrz doszczętnie. Przyczyną katastrofy, która wydarzyła się o godzinie 9 rano, ma być krótkie spięcie. Ofiar w ludziach na szczęście nie było.

Zawiadomienia i komunikaty.

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE. Msza św. Arcybractwa Przenajśw. Sakramentu odprawioną zostanie we czwartek 6 b. m. w kościele Felicyanek o godzinie 8.

TOWARZYSTWO POLSKO-FRANCUSKIE rozpoczyna zimowe czynności. Biblioteka jest bardzo obficie zaopatrzona w nowej publikacye francuskie. Odczyty zaczną się w najbliższym czasie; jeden z generałow francuskich, który opuszcza Polskę, będzie miał konferencyę w początku października, o czem będą osobne zawiadomienia.

W tych dniach przybywa do Krakowa, po zwiedzeniu innych części Polski, pani Rosa Bailly, która jest duszą Towarzystwa przyjaciół Polski w Paryżu, niezmordowaną naszą orędowniczką, a sympatyę dla naszego narodu zaznacza ciągłymi ofiarami na rzecz instytucyi polskich, przysyłaniem licznych książek do Polski, wydawaniem pisma, poświęconego naszym interesom. — Spodziewamy się, iż Kraków przyjmie serdecznie szlachetną francuską niewiastę.

ŚLUB p. Janiny Hodakowskiej, kierowniczki szkoły żeńskiej w Borzęcinie, z p. Romanem Młyńskim, kierownikiem szkoły męskiej tamże, odbył się dnia 29 września b. r. w Borzęcinie.

Z teatrów krakowskich.

„PROMIENIE F. F.“ B. WINAWERA. „Promienie F. F.“ Winawera będą niewątpliwie atrakcyą repertuaru na czas dłuższy. Oryginalna ta groteska, której p. Z. Stryjeńska nadała pomysłową formę plastyczną, grana będzie dziś i zajmie wszystkie dni tygodnia, z wyjątkiem czwartku, poświęconego komedyi „Dwie cnoty“. W najbliższym czasie powróci na repertuar „Orlątko“ Rostanda, wznowienie którego domagano się z wielu stron.

MIEJSKI TEATR: OPERA I OPERETKA. Dziś 4 b. m. „Rigoletto“ z pp. Kniagininem i Jefimcewa w rolach Rigoletta i Gildy. Artyści ci wywołali pierwszym swym występem w tej operze prawdziwy entuzyazm słuchaczy i niezmiernie pochlebny sąd fachowej krytyki.

Z TEATRU „BAGATELA“ komunikują: „Kurnik“, swawolna francuska komedya Tristana Bernarda, grana będzie bez przerwy cały ten tydzień. W przygotowaniu poważna, sensacyjna sztuka, o dużej wartości literackiej, o światowym sukcesie, w kosztownej oprawie scenicznej, przygotowywana od dłuższego czasu, w próbach z całym personalem artystycznym, pod reżyseryą Aleks. Węgierki, p. t. „Kobieta, która zabiła“ Signey'a Garricka.

Z TEATRU „NOWOŚCI“ komunikują: Przez cały tydzień wystawiona będzie w teatrze „Nowości“ pełna humoru operetka „Grigri“. Wypełniona stale do ostatniego miejsca widownia jest najlepszym dowodem przyjęcia, z jakiem spotkała się u publiczności ta operetka. Pierwszy raz przedstawili się widzom nowi artyści: p. Szymulska, pp. Kaczorowski i Wesołowski i pierwszym swym występem pozyskali zupełną sympatyę i uznanie publiczności.

Repertuar teatru miej. im. J. Słowackiego.

Wtorek 4 b. m.: „Promienie F. F.“ B. Winawera.
Środa 5 b. m.: „Promienie F. F.“ B. Winawera.
Czwartek 6 b. m.: „Dwie cnoty“ Alf. Sutro.
Piątek 7 b. m.: „Promienie F. F.“ B. Winawera.

Miejski teatr: Opera i Operetka.

Wtorek 4 b. m.: „Rigoletto“.
Środa 5 b. m.: „Baron cygański“.

Repertuar „Bagateli“.

Wtorek 4 października: „Kurnik“.
Środa 5 października: „Kurnik“.

Repertuar „Nowości“

Wtorek 4 b. m.: „Grigri“.
Środa 5 b. m.: „Grigri“.
Czwartek 6 b. m.: „Grigri“.

Ze sportu.

Zawody lekkoatletyczne w Warszawie.

W niedzielę odbył się w Warszawie pierwszy narodowy bieg na przełaj o mistrzowstwo Rzeczypospolitej Polskiej. W zawodach wzięli udział lekkoatleci warszawscy, lwowscy, krakowscy, poznańscy, łódzcy i wileńscy. Bieg ten, przez pola, łąki, parki, pastwiska, wygrał znany biegacz, kapitan Baran ze Lwowa (Pogoń), przebywając dystans 6 i pół klm. w 23 minutach 10 sekundach. Tuż za nim przybył Ziffer z warszawskiej Korony, trzeci Abel z łódzkiego Szturmu. Ogółem przybyło do mety 15 współzawodników. Zwycięsca, prócz puharu i tytułu, otrzymał czerwoną koszulkę z białym orłem. Zawody wypadły wspaniale.

Olimpiada akademicka.

Rozgrywana przez dwa dni ubiegło polska olimpiada akademików w Warszawie przyniosła zupełne zwycięstwo akademikom warszawskim. W piłce nożnej Warszawa pobiła Poznań 2:1, a Wilniacy 7:0. W olimpiadzie osiągnięto dwa piękne wyniki: rekord polski w biegu w dal, w rozbiegu 6 m. 45 ctm. Sośnicki i bieg na 400 metrów rekord Warszawa 54.6/10 sekundy Rej.

Teatr im. Słowackiego.

„Promienie F. F.“, scenaryusz kinematograficzny w trzech aktach Brunona Winawera.

Istotnie scenaryusz kinematograficzny w trzech aktach, mający wszelkie cechy policzka, wymierzonego przez autora Warszawie, więc i Polsce. Drwić wolno ze zdrowej Ojczyzny. Drwina, wymierzona prosto w narodowe cierpienia, zanadto żywo dotyka, ażeby mógł ją na spokojnie analizować. Dlatego sztukę pomijam a przechodzę odrazu do wykonania.

Palma zwycięstwa należy się p. Białkowskiemu. Jego Serafin był kreacyą wysoce stylową. Robił on wrażenie wręcz niesamowite. Fascynował gestem, peleryną, wyrazem nóg, a nawet, co najtrudniejsze, milczeniem. Zaraz obok postawiłbym Kanarienvogla p. Szymańskiego. Nie wiem, czy wczorajsza publiczność zdawała sobie sprawę z głębokości, dyskrecyi i prawdy tej postaci. Kanarienvogel w ministeryum kultury żył, drwił i chłostał, że aż się pięści zaciskało.

P. Kaden (Apfelbaum), posmarowany na czarno, nie był w stanie wyjść poza ramy murzyna z tacą na bilety wizytowe, tak często widywanego w bogatych salonach (tak jest, salonach) trzeciej klasy. Nie jego wina. Kto aktorowi odbiera twarz, do tego aktor „t w a r z ą“ zwrócić się nie może.

Ewa p. Ordyńskiej i Fenrych p. Dobiesława nie budzili większego zaciekawienia, gdyż z piasku bicza nie ukręci.

A dekoracye p. Zofii Stryjeńskiej? — W pomyśle świetne. Czy w wykonaniu również świetne? — niech p. Stryjeńska osadzi. Ja mam wrażenie, że pomysł miał się do wykonania jak sto do jeden. O ile znam p. Stryjeńską skąpaną w barwie, o tyle nie znam jej skąpanej w kurzawie.

A reżyserya Dyr. Trzcińskiego? Coraz bardziej przekonuję się, że Dyr. Trzciński jest urodzonym reżyserem. Niema takiej trudności, a nawet niedorzeczności, którejby nie zdołał „uscenicznić“.

K. H. ROSTWOROWSKI.

P. S. Na koniec zagadnienie: Czy teatr im. Słowackiego powinien był „Promienie F. F.“ wystawiać? — Oczywiście. Kulturalne społeczeństwo musi wiedzieć, co o niem jego „duchowi menerzy“ myślą, no i piszą. Teatr demaskuje autorów.

TELEGRAMY.

Deklaracya Noblemaire'a.

Sukces oświadczenia delegata Francyi.

Genewa. P. A. T. (Havas). Na plenarnem posiedzeniu Ligi w sprawie redukcyi zbrojeń, wysłuchano raportu Roberta Cecila, Branting (Szwecya) i Szancer (Włochy) oświadczyli się za uszczupleniem zbrojeń.

Noblemaire poruszając sprawę stosunku pomiędzy Francyą i Niemcami oświadczył, że obok Francyi wolnej i pokojowej, znajdzie się też miejsce i dla Niemiec, w równym stopniu wolnych. Liga Narodów została utworzoną właśnie dla wprowadzenia w życie tej tezy. Francya jednak będąc nastrojoną pokojowo, chce równocześnie mieć niezbędne rękojmie, a te są w chwili obecnej niedostateczne, albowiem bynajmniej nie osiągnięto dotychczas pewności, że Niemcy nie uzbroją się po raz wtóry. Francya wyrzeka się wszelkiego imperyalizmu, podczas gdy w Niemczech toczy się walka pomiędzy zwolennikami wojny odwetowej a przyjaciółmi pokoju, walka zmuszająca Francyę do pozostawania z bronią u nogi. Ale z tego powodu nie wolno jeszcze Francyi oskarżać o militaryzm. Niema kraju, którybyby więcej od Francyi pragnął pokoju, albowiem żaden kraj nie cierpiał tyle co Francya. Dlatego też Francya weźmie udział w obradach waszyngtońskich, aby przyczynić się do dzieła rozbrojenia. W chwili obecnej Francya powinna być czujną, ale dewizą Francyi jest dewiza Ligi Narodów.

Mowę Noblemaire'a przyjęło Zgromadzenie żywymi oklaskami. Następnie F i s h e r (Anglia) wyraził uznanie Noblemaire'owi, jako temu, który dał wyraz istotnym uczuciom Francyi. Przypomina on, że Anglicy należycie poznali Francuzów na polu walki i wiedzą o wszystkich cierpieniach, jakich Francuzi doznali, jak również uświadamiają sobie, jaki dług zaciągnęła ludzkość względem Francyi.

Następnie Hymans w imieniu małych narodów oświadczył, że mowy wypowiedziane przez Noblemaire'a i Fisher'a, stanowią wybitne wydarzenie w historyi Ligi Narodów. Robert Cecil daje wyraz nadziei, że mowa ta będzie rozpowszechniona w Anglii, a także w Niemczech i przyniesie pożądane owoce. Wreszcie Zgromadzenie przyjmuje jednomyślnie wniosek Szancera (Włochy) o ryczałtowe przyjęcie rezolucyi komisyi rozbrojenia.

JAK SIĘ NIEMCY ROZBRAJAJĄ.

Warszawa. (Tel. wł.) Dziennik monachijski podaje wiadomość o nowej tajnej wojskowej organizayi w Niemczech pod nazwą „Oberland“. Organizacya rozporządzała olbrzymiemi kwotami pieniężnemi, dużymi zasobami broni, dokonywała szeregu włamań itp.

Gabinet Benesza.

Praga. P. A. T. Dzienniki czeskie donoszą, że wczoraj odbyło się posiedzenie partyi socyalistycznych, na którem poseł Stribrny oświadczył, że obecny rząd jest ostatnim gabinetem, po którego dymisyi nastąpią wybory parlamentarne. Nie należy tego jednak tłumaczyć w ten sposób, jakoby gabinet dra Benesza był rządem prowizorycznych.

REPATRYACYA JEŃCÓW POLSKICH.

Warszawa. P. A. T. Biuro prasowe Min. spraw zagr. podaje do wiadomości, że w transporcie z jeńcami wojennymi do kraju powraca z drugiego obozu koncentracyjnego w Tule internowanych 24 oficerów z V. syberyjskiej dywizyi.

W Kijowie od 22 września rozpoczął urzędowanie pełnomocnik polskiej delegacyi repatryacyjnej w Moskwie, inż. Roszkowski, przy ul. Lwowskiej nr. 8.

ZAPOWIETRZONA ROSYA.

Paryż. (E. E.) „Matin“ donosi z Londynu, że admiralicya londyńska otrzymała wiadomości z Rewla, **że wszystkie porty rosyjskie dotknięte są cholerą.** Okrętom angielskim nie wolno zbliżać się do portów rosyjskich.

ROSYJSKIE WIZY PASZPORTOWE.

Warszawa. (Telef. wł.) Cziczerin polecił placówkom zagranicznym pobierać 15 rubli w srebrze za wizę paszportową do Rosyi. Od obowiązku uiszczenia tej kwoty zwolnieni będą repatryanci, uchodźcy i reemigranci.

Turcy prą naprzód.

Angora. P. A. T. (Havas). Komunikat urzędowy: Grecy ewakuowali na froncie Afiun Karahissar miejscowość Tsay i Bulwabin. Turcy osiągnęli linię Kas—Kewy Semaklij.

Różne wiadomości.

Warszawa. P. A. T. Naczelnik Państwa wyjeżdża dzisiaj do Grodna na obchód rocznicy uwolnienia miasta od bolszewików.

Nauen. P. A. T. Radio. Donoszą o śmierci byłego króla wirtemberskiego.

Berlin. P. A. T. „Berl. Tgblt.“ donosi z Londynu, jakoby na życzenie Lloyda George było planowane odroczenie konferencyi waszyngtońskiej do marca 1922 r.

Lizbona. P. A. T. (Havas). Półoficyalnie donoszą o próbie ruchu powstańczego w Portugalii. Próba się nie udała, w Portugalii panuje spokój.

Paryż. (E. E.) Rządowe koła portugalskie stwierdzają, że ruch rewolucyjny w Portugalii został stłumiony.

Wiedeń. (E. E.) Utrzymują się tu pogłoski w Szoproniu bawi od kilku dni szwagier b. cesarstwa Karola ks. Sykstusa Parma, znany ze swej misyi pokojowej w ostatnich latach wielkiej wojny.

Rzym. (E. E.) Konferencya państw sukcesyjnych odbędzie się w pierwszej połowie października w Portorose. Rząd włoski sprzeciwia się zwołaniu tej konferencyi do Rzymu.

Wiadomości gospodarcze.

Dalszy ciąg ankiety finansowej.

Wczorajsze obrady ankiety finansowej, odbywającej się pod protektoratem Towarzystwa ekonomicznego, wypełnił referat Dra Muszyńskiego. W końcu przemawiał Dr Klimecki.

Dr Muszyński przedewszystkiem podniósł, iż należy zmusić ludzi do pracy i oszczędności. A stanie się to, gdy praca i oszczędność będzie przedstawiała dla ludzi interes.

Jednak do tego potrzeba specyalnych warunków, a mianowicie: 1) innej władzy państwowej, jak i ustawodawczej; 2) rząd musi dbać o interesy wszystkich obywateli, a nie tylko jednej klasy; 3) należy dobrze zorganizować maszynę państwową przez odpowiednią pragmatykę służbową i dobrze płatnych urzędników.

Dzisiejsze opłakane stosunki wśród urzędników są tylko przejściowe, państwo musi dobrze opłacać swoich pracowników, gdyż inaczej podpisałoby na siebie wyrok śmierci.

W końcu referent zaznacza, że poszczególne czynności organów państwowych powinny być ściśle rozdzielone.

Przechodząc do stosunków ekonomicznych w Polsce Dr Muszyński konstatuje, że wszystkie ustawy i rozporządzenia świadczą, iż ludzie, którzy je wydali, nigdy nie mieli do czynienia z nauką.

Zdaniem prelegenta równowagi budżetowej nie osiągniemy przez same podatki, gdyż one są skuteczne dla organizmu zdrowego, a nasz jest za słaby. Nasze państwo może postawić na nogi odpowiedne przeprowadzenie reformy rolnej.

Referent odczytuje swój memoryał w sprawie rolnej, wysłany swego czasu do ministra skarbu.

Następnie prawdopodobnie p r z e z p o m y ł kę dopuszczony na referenta Dr Klimecki, swem przemówieniem zamknął obrady.

W przyszły poniedziałek zabiorą głos poseł Dawid Abrahamowicz i Dr Jan Hupka.

PRODUKCYA WĘGLA W POLSCE. „Przegląd Wieczorny“ dowiaduje się, że produkcya węgla w Polsce w pierwszem półroczu 1921 r. wynosi 78.15% produkcyi przedwojennej. Poczynając od stycznia b. r. produkcya wzrasta, wynosząc w końcu półrocza 90.65% produkcyi przedwojennej. Oczekują w sferach przemysłowców węglowych podniesienia się wkrótce wytwórczości węgla w Polsce do normy przedwojennej, a ewentualnie do normy wyższej.

WIADOMOŚCI O RUCHU GIEŁDOWYM. Sygnalizowany z Warszawy spadek walut obcych a między innemi i dolara amerykańskiego oddziała cokolwiek i na rynek giełdowy krakowski, na którym poniedziałkowe obroty były mniej ożywione, a w dziale dewiz i walut na ogół prawie żadne. Z akcyi przemysłowych, górniczych i handlowych do najwięcej poszukiwanych zaliczyć wypada. Zieleniowski, Cegielski, Trzebinia tłuszcze, Trzebinia żelazo, Tepege, Siersza górnicza, Pezet, P. T. H., Nafta Polska, Glob, Górka, Ćmielów, Chodorów, Akcye bankowe i papiery lokacyjne bez zainteresowania.

Z powodu święta żydowskiego nowego roku „czarna“ giełda nie funkcyonowała. Kursa walut w wolnym obrocie trudne są do uchwycenia. Aproksymatywnie k u r s d o l a r a w a h a ł się od 5.300 m. w zwyż. Kurs innych walut wynosił mniejwięcej: Fr. franc. 450 m., fr. szwajc. 1100 m., lirów 250 m., lei 52 m., mar. niem. 54, czesk. kor. 72 m., niem. austr. kor. 2 m. 85 fen.

GIEŁDA ZBOŻOWO-TOWAROWA WARSZAWSKA. Żyto 7.800 ceny rozumieją się za 100 kg. netto loco stacya załadowania.

NA TARG od 24—30 września b. r. spędzono: bydła rogatego 1180, cieląt 717, kóz i baranów 58, nierogacizny 672, razem 2627 zwierząt. Płacono za jeden cetnar metryczny żywej wagi: buhaje od 10.000—17.500 Mk., woły od 10.400—21.500 M., krowy od 8400—21.000 Mk., jałownik od 9000—20.000 Mk., cielęta od 19.000—27.000 Mk., nierogaciznę od 26.000—45.000 Mk., bitej wagi: nierogaciznę od 31.000—50.600 Mk. Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano: na konsumcyę miejscową 2585 sztuk, na konsumcyę innych gmin kraju 42 sztuk. — Ceny powyższe obliczono bez opłaty akcyzowej.

W porównaniu ze spędami w przeszłym tygodniu było więcej 175 sztuk bydła, zaś 8 cieląt, 21 baranów i 526 nierogacizny mniej, czyli 380 sztuk mniej.

KURSA.

Zurych. P. A. T. Końcowe kursa dewiz: Berlin 4 i pół, Holandya 184.25, Nowy Jork 576, Londyn 21.46, Paryż 40.55, Medyolan 22.75, Bruksela 6.10, Kopenhaga 20.80, Zagrzeb 2.50, Praga 6.10, Bukareszt 5.10, Warszawa 0.08, Wiedeń 0.35, austr. stempl. 0.26.

Warszawa. P. A. T. Waluty: Dolary Stanów Zj. (gotówka) tranz. 6375—6200, sprzedaż 6200, kupno 6000, Franki francuskie (czeki) tranz. 4600—4550, Funty szterlingi (czeki) tranz. 2360, Marki niemieckie (gotówka) tranz. 51.50, 48.50, sprzedaż 48.50, kupno 47, (czeki) tranz. 51.50—51, sprzedaż 51, kupno 49, Gdańsk (czeki) tranz. 51—50.75, Korony austryackie (czeki) tranz. 265—269, sprzedaż 269, kupno 259, Korony czeskie (czeki) tranz. 67.25—65.

MAURYCY LEBLANC.

Małżeństwo Arseniusza Lupin.

6

Zawiadomiono natychmiast policyę, która ustaliła nazajutrz rano, że szofer Jacka d'Emboise ciężko zranił swego pana w chwili, gdy ten wsiadał do samochodu i porzucił go napół żywego w jakiejś pustej ulicy. Mussy zaś i Coarches otrzymali telefoniczne zawiadomienie, odwołujące poprzednie rozkazy hrabiego.

W następnym tygodniu, nie troszcząc się już o śledztwo, nie odpowiadając na wezwanie sędziego śledczego, nie czytając nawet komunikatów Arseniusza Lupin, dotyczących „ucieczki z pałacu de Warenne", hrabia, jego córka, lokaj i panna służąca wsiedli potajemnie do pociągu, idącego do Wannes i zjawili się pewnego wieczoru w feudalnym zamku Sarzeau.

Z pomocą wieśniaków bretońskich, istnych wasali średniowiecznych, zorganizowano obronę. Czwartego dnia zjawił się Mussy, piątego Coarches, a na siódmy dzień przybył d'Emboise, którego rana nie była tak ciężką, jak się z początku obawiano.

Hrabia przeczekał dwa dni, a następnie wyłuszczył otoczeniu drugą część swego planu. Był to bezpośredni rozkaz, zwrócony do Anieli, w obecności trzech kuzynów i wyrażony w następujących słowach:

— Wszystkie te historje sprawiają mi wiele przykrości. Podjąłem walkę przeciw temu człowiekowi, którego bezczelność mieliśmy sposobność poznać, walkę bardzo wyczerpującą. Muszę ją skończyć za wszelką cenę. Widzę tylko jeden sposób, mianowicie: ty, Anielo, musisz zdjąć ze mnie odpowiedzialność i przyjąć opiekę jednego z trzech kuzynów. Przed upływem miesiąca musisz poślubić de Mussy'ego, Coarches lub d'Emboise'a. Masz wolny wybór. Zdecyduj się.

Przez cztery dni Aniela płakała i zaklinała ojca, by zmienił postanowienie. Napróżno! Czuła, że zamiar jego jest niezłomny i że w końcu będzie musiała uledz.

Zgodziła się zatem.

— Wybierz sam ojcze! Nie kocham żadnego i wszystko mi jedno, z którym będę nieszczęśliwą.

Z tego wywiązała się nowa dyskusya, ponieważ hrabia usiłował nakłonić ją do dobrowolnego wyboru. Nie ustąpiła.

Zmęczony tem wszystkiem, ostatecznie wybrał najbogatszego: d'Emboise'a.

Natychmiast dano na zapowiedzi.

Podwojono jeszcze czujność w zamku, ponieważ milczenie Lupina i zaniechanie kampanii, prowadzonej dotąd za pośrednictwem dzienników, niepokoiły ogromnie hrabiego de Sarzeau-Wendome. Nieprzyjaciel bezwątpienia przygotowywał świeży atak i oczekiwał sposobności, by przeszkodzić małżeństwu zapomocą jakiejś nowej, właściwej mu sztuczki.

Nic jednak nie zaszło nowego. Ani w wilię, ani w dzień ceremonii ślubnej. Nic. Obrzęd odbył się w merostwie, a następnie w kościele. Sprawa była skończono.

Wówczas hrabia odetchnął. Zacierał ręce z tryumfem, jakby po odniesieniu wielkiego zwycięstwa, choć córka była ogromnie smutna, a zięć milczący i skrępowany sytuacyą.

— Spuścić mosty! rozkazał Hjacyntowi. Przyjmować wszystkich gości. Nie potrzebujemy się już obawiać tego nędznika.

Po śniadaniu kazał dać wina wieśniakom i trącał się z nimi kieliszkiem. Chłopi śpiewali i tańczyli.

Koło godziny trzeciej wszedł do salonu na parterze.

Była to chwila jego zwykłej drzemki, skierował się więc ku drzwiom swego pokoju. Nie przekroczył jednak jeszcze progu, gdy zatrzymał się przerażony i wykrzyknął:

— Co ty robisz d'Emboise! Co to za głupie żarty!

D'Emboise stał wyprostowany, w odzieży bretońskiego rybaka, w bluzie i spodniach brudnych i podartych, wprost w strzępach, zbyt dużych dla niego.

Hrabia skamieniał. Przyglądał się długo ogłupionymi oczyma tej twarzy, którą znał tak dobrze i która budziła w nim jakieś odległe wspomnienia. Potem podszedł ku jednemu z okien wychodzącemu na dziedziniec i zawołał:

— Anielo!

— Co, mój ojcze? odpowiedziała, zbliżając się.

— Gdzie twój mąż?

— Jest tutaj, mój ojcze, odparła Aniela, ukazując d'Emboise'a, siedzącego w pobliżu z cygarem i gazetą w ręku.

Hrabia zachwiał się i opadł na krzesło, wstrząsany dreszczem trwogi.

— Ach! to można zwaryować!

Ale człowiek w rybaczem ubraniu ukląkł przed nim i powiedział:

— Wuju mój, popatrz na mnie. Przecież poznajesz mnie? — to ja, twój siostrzeniec, bawiłem się tutaj niejednokrotnie... nazywałeś mnie Jacusiem... przypomnij sobie, patrz, poznajesz tę bliznę?

— Tak... tak... wyjąkał hrabia, poznaję cię... To ty, Jacek... ale tamten...

Ścisnął głowę rękami.

— A jednak nie, to niemożliwe! Wytłomacz to... ja nie rozumiem, ja nie chcę zrozumieć!

Zapanowało milczenie, a tymczasem przybysz zamknął okno i drzwi, wiodące do sąsiedniego pokoju. Potem podszedł do starego szlachcica, dotknął jego ramienia, jakby pragnąc obudzić go z martwoty i bez żadnego wstępu, nie dopuszczając do żadnych wyjaśnień, prócz tych, które były nieodzowne, zaczął temi słowy:

— Zapewne przypominasz sobie wuju, że wyjechałem z Francyi przed piętnastu laty, gdy Aniela odmówiła mi swej ręki. Cztery lata temu, to znaczy, w jedenastym roku mego dobrowolnego wygnania i osiedlenia się w południowym Algierze, poznałem na polowaniu, zorganizowanem przez arabskiego szejka, pewnego osobnika, którego polubiłem za jego dobry humor, wdzięk, niezrównaną odwagę, zręczność, umysłowość równocześnie głęboką i sceptyczną.

Hrabia Andresy spędził u mnie sześć tygodni. Po jego wyjeździe korespondowaliśmy bardzo regularnie. Prócz tego spotykałem często jego nazwisko w prasie, w sprawozdaniach z życia towarzyskiego lub sportu. Miał jeszcze odwiedzić mnie i właśnie przygotowywałem się do przyjęcia go, gdy pewnego wieczoru, przed trzema miesiącami, w czasie konnej przejażdżki, dwaj moi służący arabowie, towarzyszący mi, rzucili się na mnie, związali, zasłonili oczy, a potem prowadzili sześć dni i nocy jakiemiś drogami wśród pustyni, aż do zatoki morskiej, gdzie spotkali się z pięcioma ludźmi. Natychmiast wprowadzono mnie na mały jacht który odpłynął bez straty czasu na pełne morze.

Kim byli ci ludzie? W jakim celu porwali mnie? Nie mogłem trafić na żadną wskazówkę, któraby mi coś wyjaśniła. Ludzie ci umieścili mnie w małej kajucie, o zakratowanem okienku. Co ranka otwierały się drzwiczki wiodące do sąsiedniej kajuty i przez nie podawano mi trzy funty chleba, pełną misę jedzenia i butelkę wina, oraz zabierano resztki z przeszłego dnia.

Od czasu do czasu jacht zatrzymywał się i słyszałem hałas odpływającej łódki, która podążała zapewne do jakiegoś portu po żywność i wracała wkrótce. Potem ruszaliśmy w drogę, powoli, bez pośpiechu, jak ludzie światowi, którzy odbywają przejażdżkę, nie śpiesząc się nigdzie. Czasami, stanąwszy na krześle, obserwowałem daleką linię wybrzeża, ale tak mglistą, iż nie mogłem się zoryentować, gdzie jesteśmy.

Ciąg dalszy nastąpi.

Wydawca: w zastępstwie Polskiej Spółki prasowej K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka